GAZETA CODZIENNA DLA WSZYSTKICH

Cena 10 groszy

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

10 GROSZY

Rok II. Kraków, Sobota 13 Sierpnia 1932 Nr. 224

Niebywała powódź we wschodniej Mandżurji

8 miljonów ludzi bez dachu nad głową

Wstrzymanie działań wojennych dla wspólnej akcji ratunkowej

PARYŻ. (P.A.T.). Powódź w Mandżurji przybiera zastraszające rozmiary. W miejscowości Sansin utonęło kilkaset osób. Straty materjalne w tym rejonie dochodzą do 50 miljonów dolarów chińskich. Nie licząc szkód, poczynionych w zbiorach. W okolicach Hou - Hoi szyny kolejowe oraz kilka mostów zostały zerwane i uniesione z wodą.

W ciągu dnia wczorajszego klęska powodzi dosięgła kulminacyjnego punktu. Całe miasta są zatopione. Tysiące osób utonęło, a *liczba ludzi, pozbawionych dachu nad głową, wynosi dotychczas ponad osiem miljonów.* W niektórych wsiach i miastach woda dochodzi do ośmiu metrów wysokości. Wspaniale zapowiadające się zbiory zostały doszczętnie zniszczone. Sytuacja jest katastrofalna.

Tysiące partyzantów chińskich prowadzących walkę podjazdową przeciw Japonji, poddało się, współpracując obecnie z Japonja w akcji ratunkowej. Woda wzbiera w dalszym ciągu, najbardziej zagrożone są tereny objęte przez sieć wodną rzeki Sungari.

Koryta tej rzeki nie można odróżnić, powstało bowiem *jedno jezioro o olbrzymich rozmiarach.* Ludność szuka schronienia na okolicznych wzgórzach. W Charbinie część miasta, położona niżej, stoi pod wodą.

Łodzie motorowe patrolują po ulicach rozmaitych miast. Na przywrócenie komunikacji transsyberyjskiej trzeba będzie conajmniej 10-ciu dni czasu.

Polscy szabliści w finale turnieju olimpijskiego

Dalsze relacje z Los Angeles

LOS ANGELES. (Specjalna obsługa). Radosna nowina nadeszła z „Miasta Aniołów": **szabliści polscy w pierwszem występie na Igrzyskach wykazali, iż są groźnymi przeciwnikami.**

W pierwszej grupie polscy szabliści odnieśli dwa świetne zwycięstwa, bijąc zarówno Meksyk, jak i Danję. **Polska dzięki tym zwycięstwom wchodzi do finału** bez względu na wynik z Węgrami.

W meczu z Meksykanami walczyli ze strony polskiej Friedrich, Suski, Segda i Dobrowolski. Meksykanie okazali się bardzo słabymi ale ambitnymi przeciwnikami i mecz przegrali 10:2. Friedrich odniósł 3 zwycięstwa, Suski 3 zwycięstwa, a Segda i Dobrowolski po 2. Stosunek touchów wynosi 64:51 na naszą korzyść.

W meczu z Danią, zakończonym zwycięstwem Polaków 9:5, walczyli Friedrich, Segda, Lubicz i Pappe. Najlepszym naszym reprezentantem był dr. Pappe. Odniósł on 3 zwycięstwa, Friedrich odniósł również 3 zwycięstwa, Segda 2, a Lubicz jedno. Stosunek touchów wynosi 62:45 na naszą korzyść.

Nasi najgroźniejsi przeciwnicy Węgrzy rozegrali spotkanie z Meksykiem, bijąc go 14:2, a Danję 11:1.

AMERYKANIE ZNÓW ZWYCIĘŻAJĄ

Finał biegu na 400 metrów stylem dowolnym panów przyniósł pewną niespodziankę w postaci wygranej amerykanina Crabbe przed Francuzem Tarisem. Przedstawiciele żółtej rasy zepchnięci zostali na dalsze miejsca.

Czas zwycięzcy wynosi 4:48.4. Świetny ten wynik jest oczywiście nowym rekordem światowym.

WYNIKI Z RINGU

W dalszym ciągu turnieju bokserskiego rozegrano następujące spotkania:

W wadze półciężkiej Murphy (Irlandja) pokonał na punkty Millera (Ameryka), Carstens (Południowa Afryka) zwyciężył Bergera (Niemcy). Jorgesen (Dania) wygrał z Langem (Arg.). Rossi (Włochy) pokonał Mastoridida (Grecja).

W wadze piórkowej Hines (Ameryka) wygrał na punkty z Araico (Meksyk) a Carlosson (Szwecja) zwyciężył na punkty Japończyka Kameoka.

W wadze średniej Michelot (Francja) wygrał na punkty z Kanadyjczykiem Lavoie.

Przed otwarciem parlamentu Rzeszy

mówi się już o jego rozwiązaniu

BERLIN, (tel. wł.) Równolegle z pertraktacjami z oficjalnemi czynnikami o udział w rządach, hitlerowcy przy pomocy bomb i strzałów usiłują pozbyć się swoich przeciwników politycznych.

REWIZJA KONSTYTUCJI

Sytuacja gabinetowa jest nadal jeszcze niewyjaśniona. Podczas wczorajszego obchodu rocznicy konstytucji wejmarskiej w obecności prez. Hindenburga przemawiali kanclerz von Papen i minister spr. wewn. von Gayl. Obaj podkreślili konieczność rewizji obowiązującej konstytucji, a przedewszystkiem systemu wyborczego.

HINDENBURG — HITLER

Rokowania kanclerza Rzeszy z przedstawicielami stronnictw politycznych jeszcze trwają. Punktem kulminacyjnym tych rozmów będzie piątkowa konferencja prez. Hindenburga z Hitlerem. Wedle krążących pogłosek kanclerz Papen posiada pełne zaufanie prez. Hindenburga, który nie przychylił się do żądań narodowych - socjalistów, powołania Hitlera na urząd kanclerza.

PAPEN POZOSTAJE NA CZELE RZĄDU

Wedle powszechnego mniemania prez. Hindenburg pragnie utworzyć, pod przewodnictwem Papena, gabinet z udziałem hitlerowców. Gdyby w nowym Reichstagu rząd taki nie uzyskał większości, wówczas zostałby parlament znowu rozwiązany.

Frakcja centrowa sejmu pruskiego wystosowała do frakcyi narodowo - socjalistycznej i niemiecko - narodowej zaproszenie do odbycia w dniu 13 b. m wspólnej konferencji w sprawie wyboru premjera oraz sformowania rządu krajowego.

Powrót P. Prezydenta Rzplitej

Jutro jest oczekiwany powrót P. Prezydenta Rzplitej z Wisły. W dniu 14 b. m. P. Prezydent wyjedzie do Częstochowy na uroczystość jubileuszu Klasztoru Jasnogórskiego. W drugiej połowie bieżącego miesiąca udać się ma P. Prezydent Rzplitej do Krynicy.

Min. Zaleski po urlopie

Minister spraw zagranicznych, p. August Zaleski, powraca do Warszawy 16 b. m. po urlopie wypoczynkowym i obejmuje urzędowanie.

Zniżka taryfy pocztowej

Ministerstwo Poczt i Telegrafów rozważa kwestję obniżenia opłat za listy i karty korespondencyjne. Obecna taryfa uczyniła pocztę polską najdroższą pocztą w Europie i spowodowała znaczny spadek korespondencji.

Ministerstwo zamierza powrócić do opłat, jakie obowiązywały przed ostatnią podwyżką, a więc do taryfy 25 groszy za list w korespondencji wewnętrznej zamiejscowej i do 15 groszy za karty korespondencyjne.

Już po rewolucji w Hiszpanji

Rząd republikański opanował sytuację

MADRYT. (Tel. wł.). Pucz monarchistyczny w Hiszpanji został przez rząd republikański stłumiony. Sytuację w Madrycie opanował rząd natychmiast, gorzej przedstawiała się sprawa w Andaluzji, w której stolicy — Sewilli, przez jeden dzień rządzili zrewolucjonizowani monarchiści. Ostatecznie jednak w dniu wczorajszym bunt został całkowicie zgnieciony a przywódcy jego aresztowani. Wśród aresztowanych jest wielu generałów z San Jurio na czele.

W Madrycie i wielu innych miastach **odbyły się manifestacje na cześć rządu i republiki. Na odbytych zgromadzeniach** powzięto rezolucje domagające się energicznego ukrócenia buntowniczych monarchistów, kary śmierci dla przywódców ostatniej rewolty.

Marsz na Mukden

chińskich oddziałów partyzanckich

PARYŻ. (P.A.T.). W północno - zachodniej Mandżurji chińskie oddziały partyzanckie zagrażają coraz bardziej Mukdenowi. Dowództwo japońskie zamierza stłumić w zarodku cały ruch partyzancki. Japończycy chcą zająć Tien - Tsin i Pekin i w ten sposób przeciąć dostęp do Mandżurji.

Ambasador japoński w Waszyngtonie udał się do ministra Stimsona w celu zasięgnięcia informacji co do stanowiska Stanów Zjednoczonych w kwestji Mandżurji. Stimson podkreślił, że Stany Zjednoczone są stanowczo przeciwne roztaczaniu kontroli nad Mandżurją przez Japonję.

TABELA LOTERJI

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnienia 4-ej klasy 25-ej polskiej loterji państwowej wylosowano następujące wygrane:

60.000 zł. na Nr. 18531

2.000 zł na Nr 79012

Po zł. 1000 na Nr. 99019 105962 115853.

Po zł. 450 na Nr. 41511 81129 84811

Po zł. 400 na Nr. 9878 10931 23095 33564 34981 43942 51044 55994 70034 113969 119016 122823 135352 137868 143949

Po zł. 350 na Nr.: 41029 [illegible] 54547 57003 63356 64769 77574 [illegible] 101078 111653 127281 127662 138970

Jeden z ostatnich

ŁUKÓW. (P.A.T.). We wsi Tchórzew, powiatu łukowskiego zmarł ostatnio jeden z nielicznych już weteranów 1863 roku, Tadeusz Guz, liczący 90 lat.

W sobotę, w niedzielę i w poniedziałek

„Ostatnie Wiadomości"

ukażą się w zwiększonym form.

6-CIU STRON,

przynosząc dodatki:

— ZE ŚWIATA PRACY,

— SPORTOWY.

Przesilenie rządowe w Rumunji

BUKARESZT. (A.T.E.). Rząd Wajda Wojwod, uważając swe zadanie za skończone, podał się formalnie do dymisji.

Król wezwał przywódcę zaranistów Maniu, który jednakże odmówił przyjęcia misji utworzenia nowego gabinetu. Wobec tego król Karol powołał ustępującego premjera Wajda Wojwod.

Odmowa Maniu przyjęcia stanowiska premjera wywołała wielkie wrażenie w kołach politycznych, ponieważ stanowi dowód, że pomimo długotrwałych pertraktacyj nieporozumienia pomiędzy Maniu a koroną nie zostały zlikwidowane.

Bandera polska na nowym kontrtorpedowcu

PARYŻ. (P.A.T.). Wczoraj odbyło się w Cherbourgu podniesienie bandery na kontrtorpedowcu polskim „Burza". W uroczystości wzięli udział oficerowie polscy i francuscy. Ceremonja zredukowana została do minimum ze względu na żałobę po załodze „Prometeusza".

Bestjalski mord hitlerowców

BERLIN. (P.A.T.). Bestjalskiego mordu dokonała grupa umundurowanych hitlerowców w Potembie pow. Gliwickiego, na 22-letnim robotniku Konradzie Pieczusze.

Po północy hitlerowcy zajechali samochodem ciężarowym przed dom. w którym mieszkał Pieczusza i wdarłszy się do mieszkania pastwili się nad bezbronnym, bijąc go do krwi. Pieczusza wydarł się napastnikom z rąk, wówczas jeden z nich strzelił do niego, zabijając go na miejscu.

Również i brat zabitego został ciężko pobity. Policja aresztowała jednego z napastników.

Pojedynek na noże w walce o dziewczynę

Młody ogrodnik poranił ciężko swego przyjaciela-rywala

Z początkiem lata ubiegłego roku do majątku „Wiesławówka“ pod Warszawą zostali przyjęci do prac w ogrodzie 4-rej młodzi chłopcy z okolicznych wsi: 21-letni Antoni Jarząbek, dwaj bracia 18 letni Ryszard i 20-letni Marjan Chromańscy oraz 14-letni Witold Zatuła.

Ogrodnicy mieszkali razem w szopie i żyli ze sobą w przykładnej zgodzie.

Zawiść pomiędzy nimi wybuchła od czasu, kiedy do majątku przyjechała córka dzierżawczyni, uczenica warszawskiego gimnazjum, 16-letnia Jadzia Karwowska. Jadwiga mimo różnicy pochodzenia i wykształcenia zaprzyjaźniła się z chłopcami. Razem z nimi pielęgnowała kwiaty, a wieczorami opowiadała chłopcom o cudach szkoły.

Jarząbek zakochał się w dziewczynie, chodził za nią, jak cień i zaniedbywał się w pracy. Również o względy uczenicy zabiegał młodszy od niego Zatuła i... zdołał pozyskać serduszko Jadwigi.

Kiedy bracia Chromańscy donieśli Jarząbkowi, że „Witek z panienką na randy się umawia“. Jarząbek poszedł do studni i chciał się utopić.

Zamiar jego udaremnili Chromańscy i jeszcze tej samej nocy wymogli na Zatule, by dał spokój flirtom. Pogodzili się i postanowili więcej nie nadskakiwać Jadwidze, która najpierw udawała przyjaźń do wszystkich czterech, aby potem wybrać jednego i to najmłodszego wśród nich.

Czerwcowego upalnego wieczora, Jarząbek ścinał gałęzie z drzew dużym nożem, kiedy na dróżce dojrzał przechadzającą się parę. Rzucił pracę, nóż schował do kieszeni i dopędził zakochanych.

— Co tu robicie — zapytał czerwony z zazdrości...“

— To ciebie nie obchodzi — rzuciła, — niebacznie Jadwiga.

Wtedy Jarząbek zaczął wymyślać dziewczynie. Zatuła stanął w obronie uczenicy.

— Teraz sobie odejdź — powiedział do Jarząbka, — a w nocy się porachujemy — Jarząbek stawił się hardo.

— „Mogę się zaraz z tobą rozprawić. —

Przerażona Jadwiga uciekła do domu, a chłopcy pozostali sami, stojąc naprzeciw siebie z groźnemi minami.

Jarząbek głośno krzyczał:

— Powiem do gospodyni, że chcesz Jadzi zrobić krzywdę. “

Wątlejszy Zatuła zaczął się śmiać ironicznie.

— Jesteś zazdrosny i nie możesz mi darować, że mam do niej większe szczęście....

— Będziesz miał szczęście, jak ci kości połamię. — odciął Jarząbek.

Zatuła chwycił sękaty kij i zamachując się nim wyzwał kolegę:

— No spróbuj, ja też nie jestem ułomek...

Jarząbek podszedł do szczęśliwego rywala i uderzył go w twarz: ten wymierzył napastnikowi cios kijem. Wywiązała się walka na pięści i w pewnej chwili Jarząbek nie panując nad sobą wyciągnął z kieszeni nóż i uderzył trzykrotnie Zatułę.

Chłopiec padł na ziemię, zalany krwią.

Jarząbek oprzytomniał i zaczął wzywać pomocy. Kiedy nadbiegł Ryszard Chromański, Jarząbek klęczał przy swojej ofierze i rozpaczliwie jęczał:

— Zabiłem Witka, zamordowałem.

Zatułę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. — Syn chłopski po miesiącu wylizał się z choroby, wylizał się z ran i powrócił do zupełnego zdrowia.

Jarząbek stanął przed sądem oskarżony o usiłowanie zabójstwa.

— Nie chciałem mu zrobić krzywdy — mówi cichym głosem — gdybym nie miał przy sobie noża, skończyłoby się na bójce. — Ja ten nóż włożyłem odruchowo do kieszeni, kiedy biegłem za Zatułą i panienką. Potem, Witek bił mnie kijem, a ja miałem gołe ręce, przypomniałem sobie o nożu i nie wiem, jak to się stało, że go poraniłem.

Poszkodowany Zatuła mówi:

— Już ja urazy do niego nie mam..“

Jarząbek skazany zostaje na rok więzienia, ze względu na dotychczasową niekaralność i młody wiek.

W królestwie plotek

W maglu zelżono i oplwano plotkarkę

W Sądzie Grodzkim, sprawa: „pyskówka“, tylko jeszcze z dodatkiem... bo Wiktorja Maciaszczyk oskarżyła Wiktorję Kościanecką o obrazę słowną i... oplucie.

Obie panie mieszkały w jednej kamienicy przy ul. Ogrodowej. Maciaszczykowa prowadziła w bramie magiel, a Kościanecka jako córka dozorcy była jej sąsiadką z przeciwka. W maglu, jak wiadomo maglują nietylko wałki ale i języki.

Z całego domu, ba nawet z całej ulicy służące się schodzą i nie żałują skóry bliźniego.

Wiadomo, że Wikcia Kościanecka po pańsku się nosi, nosa zadziera i z byle kim się nie zadaje. Więc na siebie przez tę swoją „hunorowość“ zawiść w maglu ściągnęła. A jeszcze kiedy Kościanecka z miłości do jednego z lokatorów domu, zaczęła blednąć i chudnąć, zaraz porobiły się plotki.

Raz Wiktorja Kościanecka przed bramą zadumana stała, kiedy właśnie z magla wychodziły dwie obce dziewczyny, niosąc koszyk z bielizną. Jedna z nich miała się odezwać: „Popatrz to ta, o której Miaciaszczykowa opowiadała...“

— Co wam opowiadała? — stawiła się hardo zaczepiona, a dziewczyny zaczęły chichotać, robiąc do siebie porozumiewawcze miny.

Innym razem, gdy córka dozorcy przechodziła podwórkiem, z okna wyjrzała jakaś głowa i rzuciła wślad za Kościanecką:

— Te, Wikta, nie zgub czego...

Kościanecka odrazu zmiarkowała „co to za plotka“ i domyśliła się, gdzie mogło się oszczerstwo zrodzić. Do magla wzburzona pobiegła i zaczęła kłótnię z Maciaszczykową.

Maglarka z początku zachowywała spokój, ale wreszcie zniecierpliwiona zaczęła krzyczeć:

— Mnie wcale panna Wiktorja nie obchodzi, nie moją rzecz pilnować pannę od wypadku, mnie o to głowa nie boli...

— Od jakiego „wypadku“ — na cały głos awanturowała się Kościanecka — ty łajdaczko, każde z twoich dzieci ma innego ojca!

Maciaszczykowa aż zbladła z obrazy.

— Precz z moich oczu.

Ale panna Wiktorja swoją opinję zaakcentowała jeszcze napluciem w oczy plotkarki.

Zelżona i opluta Maciaszczykowa wniosła skargę do policji. Kościanecka zasiadła w Sądzie na ławie oskarżonych.

— Może się panie pogodzą? proponuje sędzia.

—Pyskowania to jej wybaczę, mówi Maciaszczykowa, ale pluć w gębę sobie nie pozwolę...“

Wobec tego Kościanecka za podwójną zniewagę została skazana na dzień aresztu.

Ojciec strzela do syna

i broni się, że czynił to w obronie własnej

Michał Czuchryta znany działacz komunistyczny owdowiał i został w mieszkaniu przy ul. Czerniakowskiej 212, wraz z trzema dorosłymi synami. Najmłodszy z Czuchrytów, Wiktor, przejąwszy po ojcu zamiłowania wywrotowe, rozpoczął akcję antypaństwową, za co został osadzony w więzieniu.

Stary Czuchryta nie żywił do swoich synów miłości ojcowskiej. Stosunki rodzinne zaostrzyły się jeszcze, kiedy Czuchryta zaręczył się z młodą kobietą. Mimo perswazji dzieci, ożenił się w styczniu b. r. Dwaj obecni synowie niechętnie patrzyli na macochę. W wyniku ustawicznych awantur ojciec wypędził synów z mieszkania. W marcu wypuszczony został z więzienia najmłodszy Wiktor. Nie mając pracy, ani dachu nad głową prosił starszego brata Aleksandra, by wstawił się za nim do ojca. 13 marca bracia przyszli pod dom ojca, Aleksander sam wszedł do mieszkania i prosił ojca, by przyjął do siebie bezdomnego Wiktora.

Stary Czuchryta wpadł w złość. Macocha stanęła po stronie męża i uderzyła Aleksandra.

Wiktor spacerujący po ulicy, usłyszał odgłosy awantury, przybiegł więc na pomoc bratu. Wtedy rozwścieczony Czuchryta wyciągnął rewolwer i skierował lufę w stronę Wiktora. Przerażeni bracia rzucili się do ucieczki. Pierwszy wybiegł Wiktor, Aleksander już nie zdążył zbiec i padł trafiony kulą.

Wczoraj Michał Czuchryta stanął przed Sądem Okręgowym, oskarżony o usiłowanie zabójstwa syna.

Oskarżony do winy się nie przyznaje, tłumacząc, że rewolwer wystrzelił sam w czasie jego szamotania się ze synem.

Obrońca prosi o odroczenie sprawy, celem dokonania oględzin lekarskich oskarżonego, który został uprzednio pobity przez obu synów. Jeżeli strzelił to w obronie własnej.

Po zbadaniu świadków, którzy zeznali, że synowie pierwsi napadli na ojca, Sąd wydał wyrok skazujący Michała Czuchrytę na 5 miesięcy więzienia.

Wesoły Kącik

ULICZNY SPRZEDAWCA KSIĄŻEK



Józiek jest ulicznym sprzedawcą książek.

— Zawsze mnie do książek, już od maleńkości, ciągnęło — mówi — bo mój wuj wykładał na politechnice, a brata mam na uniwerku...

— Nie może być? — dziwili się słuchacze.

— Jak pragnę Boga, tak prawdę mówię — oburzał się Józiek. — Wujo wykładał na politechnice posadzki kafelkami, a brata na uniwerku każdy może pójść i zobaczyć, stoi już od pięciu lat na półce, w słoju, w spirytusie zamarynowany, bo miał tylko po trzy palce u każdej ręki i jedno oko na plecach.

Józiek potrafi zachwalać swój towar i wie, jak sam powiada, kto na jaką książkę leci.

Przechodzi koło wózka z książkami młoda panna.

— „Co każda panna przed ślubem wiedzieć powinna“, „Tajemnice mężatek“, co w sklepie 5 i 7 złotych, u mnie do wyboru każda książka za jedne złoty pięćdziesiąt — woła sprzedawca.

Panienka przystaje, drżącą ręką wręcza pieniądze i szybko chwyta książkę. W domu dopiero rzuca okiem na tytuł, który brzmi: „Jak najsmaczniej gotować, 365 obiadów na cały rok powinna umieć przyrządzić każda panna przed pójściem zamąż“.

Do wózka podchodzi pan Żdziś.

— Co pan tam ma dobrego— rzuca oschle.

— A na jaką okoliczność hrabiemu czytanie potrzebne? — pyta Józiek. — Mam knipy na sen, mam na bezsenność, mam na smutek i na wesoło...

— Daj pan na sen — oświadcza Żdziś.

— Już się robi, panie hrabio świąteczny; oto sennik egipski, za jeden złoty...

Tymczasem koło wózka staje Frania, służąca od państwa Przytckich.

— A, panna Frania, — mówi Józiek — panienka coś wedle na rzeczonego chciała kupić. Już jest. Książka „Jak się uchronić od niepożądanych następstw obcowania z bliźnim, jenszego rodzaju, czyli płci“. Dla panny Frani oddane prawie darmo: 10 całusów dziś wieczór, dwa urzędowe obiady w kuchni u panny Frani i szlus. No, mierzesz panna czy nie?. Dłużej jak pół godziny namyślać się nie wolno. Fajno. Dowidzenia. Zgłoszę się punktualnie.

— Dalej brać i wybrać — woła uliczny księgarz. — Za jedne 30 groszy, cały opis nowego wampira z Niemiec, Hitlerem zwanego, z fotografją i jego własnym podpisem. Za jedne 30 groszy... Brać i wybrać!...

Gołębie w opałach

Prawda, że już stolicę gnębi
ten nadmiar gołębi!
I dla tego
od tego i tamtego
obywatela,
wpłynęło do władz skarg wiele
na gołębie owe.
— Rajcowie suszą sobie głowę,
co teraz robić:
czy wybić
gołębie, wytruć czy „wyeksmitować“?...
— Ciekawe, czy długo jeszcze kołować
będą nad Warszawą gołąbki kochane,
podkarmiane
ręką ludzi dobrej woli?...
— Na ten właśnie temat „władza“ się
mozoli!...

S e r v u s.

Odgłosy życia w filmie mówionym

Tysiące dźwięków, hałasów iodgłosów życia codzienego, jak: huk maszyn rotacyjnych, stukot maszyny do pisania, syrena automobilowa, warkot śmigi, zgiełk uliczny rumor tłumów — cała orkiestracja powszedniego bytu stanowi nową i zasadniczą wartość filmu mówionego w stopniu daleko większym, niż mowa ludzka.

Sama bowiem mowa ludzka, wcielona do filmu, zamieniłaby go w teatr. Jest to prawda, którą zrozumiał znany reżyser filmowy, Karol Froelich, wyznający zasadę, że film mówiony musi pozostać filmem. Jego ostatnie dzieło „Kobieta-Kameleon“ jest przedewszystkiem wspaniałą instrumentacją dźwięków techniki współczesnej. Samolot i auto, maszyna rotacyjna i łódź motorowa — oto bohaterowie, którzy obok istot ludzkich mówią idialogują w tym filmie. Jeśli zaś dodamy, że istotami ludzkiemi są tutaj Mary Glory, Marie Bell i Jean Murat, otrzymamy film naprawdę godny obejrzenia. Pokaże go nam już za parę dni kino „Majestic“.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.45 i 13.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.10 Muzyka symfoniczna. 16.40 „Panuj nad sobą“ (kilka uwag o samobójstwach) — wygł. dr. Stanisław Kopczyński. 17.00 Koncert popołudniowy. 17.50 Odczyt. 18.10 Rozmaitości. 18.30 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej (Tr. z Wilna). 19.00 Transmisja z Salzburga. Opera „Oberon“ K. M. Webera. W przerwie Prasowy Dziennik Radjowy. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna.

Czy to nie zabawne?

JAK WARJAT

Nad jednym z letnisk podwarszawskich rozpętała się burza. Siedząca przy obiedzie pani X. zwraca się do swego sąsiada z zapytaniem.

— Panie inżynierze, czy piorun prędko leci?

— Jak warjat, proszę pani — odpowiada z zimną krwią zapytany.

ZA PRĘDKO, CZY ZA WOLNO?

Sędzia: — Dlaczego oskarżonego aresztowano?

Oskarżony: — Za powolną jazdę autem.

Sędzia: — Raczej za zbyt szybką?

Oskarżony: — Nie, właśnie za zbyt wolną. Właściciel wsiadł do innego auta i dogonił mnie.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

— Panie, — rzecze jakiś przechodzień, — taką grubą książkę tylko za 30 groszy pan sprzedaje!

— Idź pan, panie mądry, idź, cały Hitler nie wart złamanego grosza, a za książkę o nim ma ...brać drogo. I tak ma zaszczyt, że na moim wózku leży; ale że go nie cierpię, za bezcen chcę go się pozbyć. Brać, brać za 30 groszy.

Zastępca.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Krystyna przeszła się raz i drugi po pustem podwórzu, na którem był tylko jakiś stary kulawy dozorca. Gdy go mijała za trzecim razem, zagadnął ją:

— Czy pani tu czeka na kogo?

— Tak... Mam pozwolenie od kierownika.

— Więc zamiast tu prażyć się pod żarem słonecznym, niech pani lepiej pozwoli obok, do ogrodu. Są drzewa. Cień... Ławka...

— Dziękuję panu bardzo — odrzekła i udała się we wskazanym kierunku, myśląc sobie:

— Ma rację starowina. Tam poczekam, aż skończą pracę.

Siedziała już z kwadransik, gdy wtem usłyszała jakiś szmer...

Odwróciła się...

Minęła ją parka dziewcząt w stroju pensjonarek sierocińca. Mogły mieć po 16 — 18 lat.

Pomimo takiego nieco klasztornego stroju widać było, że dziewczęta są ładne i zgrabne. Twarzyczki, bardzo wyraziste, o delikatnych rysach i dużych niespokojnych oczach... Co chwila dziewczęta spoglądały za siebie, patrząc na drzwi, z których wyszły.

Jedna szepnęła drugiej do ucha:

— Myślisz, że nas nie widziano?

— Jestem tego pewna.

— A dozorca?

— Spał, jak suseł.

— Zdążymy jeszcze?

— Z pewnością. Dopiero za pół godziny kończy się praca.

— Spieszmy się więc.

Były to Tola i Pola.

Zbyt ciężko im było znosić życie w sierocińcu. Nawet pomimo, że siostry wreszcie się spostrzegły i teraz otaczały je szczególną opieką, broniąc przed złośliwościami koleżanek, dziewczęta postanowiły zbiec. Nagle zapragnęły wolności gwałtownie, nieodparcie. Plan swój opracowały jeszcze poprzedniego dnia.

Wiedziały, że z sierocińca wyrwać się niesposób. Postanowiły więc skorzystać z pobytu w pracowni, znaleźć jakiś powód do wyjścia, dostać klucz od ogrodu, zawieszony na drzwiach kierownika, otworzyć furtkę i pobiec na wieś.

Ale jaki wymyśleć powód wyjścia z pracowni? Pola wykombinowała go natychmiast, mówiąc:

— Będę udawała, że dostałam porażenia słonecznego. Powiedzą mi, żebym nieco odetchnęła świeżem powietrzem. Poprosisz o pozwolenie towarzyszenia mi, na wypadek, gdybym zasłabła w ogrodzie. W ten sposób wyjdziemy obie i uciekniemy.

Wszystko się odbyło zgodnie z przewidywaniami Poli.

Tola zapytała wszakże:

— A co jeżeli spostrzegą naszą ucieczkę? Będą nas ścigali. I nietrudno im będzie nas przychwycić.

— Owszem, jeżeli będziemy się trzymały razem. To rzeczywiście byłby dowód, że jesteśmy uciekinierkami.

— Więc jak postąpić?

— Gdy tylko wyjdziemy z ogrodu, rozstaniemy się.

— A jak się potem odnajdziemy?

— Możemy się jakoś umówić. Naprzykład: jutro z rana na następnej stacji kolejowej: w Zbruczu.

Wszystko było pomysłem Poli, obdarzonej, jak widzimy, niemałemi zdolnościami strategicznemi.

Tola przyjęła to do wiadomości, ale przejęta trwogą namawiała co chwila:

— Spieszmy się!

To też pobiegły przed siebie pędem, gdy wtem nagle krzyknęły strwożone...

To Krystyna, słysząc szmer, wstała z ławki i nagle ukazała się z za zakrętu alei.

Rzecz prosta, nie poznały jej.

Tola szepnęła:

— Co to za kobieta?

Pola z rozpaczą odrzekła:

— Jesteśmy zgubione! Baba nas wyda...!

Cofały się więc zwolna, dysząc gniewem i złością.

W miarę wszakże, jak się cofały, Krystyna przyśpieszyła kroku, pożerając je wzrokiem i mimowoli myśląc na głos:

— To muszą być ich rówieśniczki! I moje córeczki są z pewnością nie mniej ładne.

Tola i Pola przestraszyły się nie na żarty tej czarno ubranej pani, która spoglądała na nie tak przenikliwie i wreszcie zapytały:

— Proszę pani! Proszę pani, czego pani od nas chce? Przecież nie robimy nic złego.

Krystyna zatrzymała się, mówiąc:

— Nie bójcie się mnie, dziewczęta kochane. Nie jestem złą kobietą.

— Ale kiedy... nic mamy czasu... śpieszymy się bardzo...

— Chwileczkę jedną zostańcie. Chciałam was tylko o coś zapytać...

— Nie możemy, bo jeżeli się spóźnimy, dostaniemy bure... — odrzekła Pola.

Natomiast Tola, wzruszona widocznym bólem nieznajomej, rzekła:

— Słuchamy panią... o ile tylko będziemy mogły, odpowiemy...

— Jesteście panienki z sierocińca sióstr Urszulanek?

— Tak...

— Więc, zapewne, znacie...?

I urwała... Zbliżyła się do dziewcząt jeszcze bardziej... Ujrzała bowiem teraz dopiero zupełnie wyraźnie, że dziewczęta są podobne do siebie, jak dwie krople wody. Poza tem jedna miała błękitne oczy, a druga czarne, a więc zupełnie jak...

Radosna myśl przemknęła jej przez głowę...

Pomyślała sobie:

— O, Jezu!... Byłyżby to one? O, Jezu... — jęknęła...

Zdobyła się wszakże na wielki wysiłek i wybełkotała koniec rozpoczętego zdania:

— Znacie dwoje dziewcząt... bliźniaczek...? Tolę i Polę...? Córki nieszczęsnej kobiety, której na imię Krystyna...?

— Może Krystyna Łazarska?

— Tak...

— Pijaczka? — rzekła twardo Pola.

— Tak — szepnęła Krystyna.

Obie sierotki spojrzały po sobie znacząco.

Zbyt wiele wycierpiały z powodu tego przezwiska, które przez tyle lat było dla nich ciężarem ponad siły.

To też uciekając, postanowiły zrzucić je wreszcie ze siebie.

Nie, nie chciały być więcej w obliczu ludzi córkami Krystyny Łazarskiej! Dość się napłakały, wciąż przezywane „Pijaczkami"!

Raz na zawsze koniec z tem! Nie są i nie były córkami Pijaczki! Tak sobie postanowiły i tak będzie!

To też dlatego Pola śmiało i hardo odezwała się, nie przeczuwając nawet, biedaczka, że mówi z własną matką i cisnęła jej w twarz ohydne przezwisko. Powtórzyła:

— Owszem, nawet je znamy. Ale nie zadajemy się z niemi.

— A to dlaczego?

— Nic dziwnego, chyba. Ktoby chciał się zadawać z córkami takiej matki?

Krystyna zachwiała się i musiała się oprzeć o drzewo, aby nie upaść...

Tola zlitowała się i zawołała:

— Proszę pani, proszę pani... — poczem podała jej ręce.

Lecz Pola ją powstrzymała, mówiąc:

— Daj spokój, musimy się śpieszyć, za chwilę koniec pracy.

Rzuciła się ku furtce i włożyła klucz do otworu.

Usiłowała go przekręcić, ale daremnie.

Zawołała więc:

— Chodź, pomóż mi!

Tola pobiegła jej na pomoc. Obie usiłowały przekręcić klucz, ale bezskutecznie. Furtka rzadko otwierana, zardzewiała więc widocznie.

Dziewczęta spojrzały po sobie, zrozpaczone.

Raz jeszcze zdobyły się najwyższy wysiłek. Znów daremnie...

Dalszy ciąg nastąpi.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Pod wpływem hypnozy

— Zastosuję się do pańskiej prośby i rozmowę naszą zachowam w tajemnicy, prócz tego dziś jeszcze rozpocznę obserwację aresztowanej i postaram się stwierdzić, czy jest to dodatni materjał, jako medjum.

— A teraz, jeżeli pan doktór pozwoli, to chciałbym zobaczyć aresztowaną, mam pozwolenie na widzenie od sędziego śledczego.

— Natychmiast każę ją sprowadzić.

Po upływie kwadransa wprowadzono do gabinetu naczelnego lekarza aresztowaną.

Była tak zmieniona, że jej na razie nie poznałem. Z ledwością trzymała się na nogach.

— Niech pani siada — zwróciłem się do aresztowanej. — Czy pani sobie mnie przypomina?

— Tak — odpowiedziała cichym głosem. — Był pan u nas parę miesięcy temu dla uporządkowania bibljoteki.

— Tak jest, ale teraz powiem pani prawdę. Jestem z policji i przyjechałem obecnie, by zająć się sprawą morderstwa hrabiny Z. Jeżeli będzie pani ze mną zupełnie szczera, to postaram się jej pomóc.

Oskarżona wybuchnęła płaczem.

— Przysięgam panu na życie moich rodziców, że jestem niewinna i nie zamordowałam mojej dobrodziejki, zresztą dlaczego miałabym to uczynić. Hrabina obchodziła się ze mną jak z własnem dzieckiem i chowałam się we dworze od dziecka!

Wybuch jej i łzy były tak szczere, iż nabrałem jeszcze większej pewności, że o ile popełniła ona te zbrodnię, to nieświadomie.

— Twierdzi pani, że nie czuła złości do zamordowanej, a jednak guwerner zeznaje, że od dawna już pałała pani do niej nienawiścią.

Spojrzała na mnie zdumiona.

— Ależ on nie mógł nic podobnego powiedzieć, to jest nieprawda!

— A jednak tak jest, czytałem jego zeznanie i wyraźnie tak powiedział. A może ma on do pani jakąś urazę.

— Nic o tem nie wiem.

— Czy nie łączyły pania z guwernerem jakieś bliższe stosunki? — zapytałem, patrząc na nią badawczo.

— Żadne stosunki mnie z nim nie łączyły i nie łączą. Jestem uczciwa dziewczyna.

Nie miałem żadnych wątpliwości o prawdziwości jej słów. Wszelkie dalsze badania pozostały bezowocne. Oskarżona nadal trwała w tem, że nic nie wie i nie przypomina sobie w jakich okolicznościach znalazła się w sypialni nieboszczki.

Po opuszczeniu szpitala więziennego, skierowałem swe kroki do kancelarji sędziego śledczego. Najważniejszą dla mnie rzeczą był obecnie testament zamordowanej. O ileby się okazało, że pokojówka jej obdarzona jest jakimś większym legatem, to wtedy rzeczywiście sprawa przedstawiałaby się na jej niekorzyść. Jak we wszystkich wypadkach zbrodni morderca musi mieć jakiś cel, o ile oczywiście nie ma się do czynienia z czynem człowieka umysłowo chorego.

— No i cóż pan stwierdził? — zapytał mnie sędzia.

— Może się mylę, panie sędzio, ale instynkt policyjny powiada mi, że ta dziewczyna jest niewinna, nawet w tym wypadku, jeśli rzeczywiście zamordowała hrabinę.

Sędzia spojrzał na mnie ze zdziwieniem.

— Nie rozumiem pana.

— W tej chwili powiem panu szczerze moje, może zbyt śmiałe przypuszczenia. Czy nie wydaje się panu możliwe, że dziewczyna ta dokonując morderstwa swej dobrodziejki, działała pod wpływem osoby drugiej? Może zamordowała hrabinę bezwiednie i nawet dotychczas tego nie wie, tak, że twierdząc, iż nic sobie nie przypomina — mówi prawdę.

— Jak pan to sobie wyobraża? — zapytał sędzia z coraz większem zdumieniem.

— Czy nie mogła ona naprzykład dokonać morderstwa pod wpływem hypnozy?! Rzekoma morderczyni znaleziona została w sypialni zamordowanej nieprzytomna, obok niej zaś leżało narzędzie zbrodni, zakrwawiony nóż. Czy wyobraża sobie pan sędzia, że jeżeli rzeczywiście dziewczyna tą świadomie zamordowała hrabinę, to po dokonaniu morderstwa nie uciekłaby z pokoju i nie starałaby się zatrzeć ślady swego czynu? Zresztą mam pewne podejrzenie, idzie tylko o to w jaki sposób udowodnić prawdziwemu przestępcy jego winę.

Opowiedziałem sędziemu moje spostrzeżenia co do osoby guwernera jak również o zawrocie głowy i senności, jaka mnie ogarniać zaczęła w czasie rozmowy z nim.

— Gdyby miało to być prawda, byłoby to coś nadzwyczajnego — odparł sędzia.

Dalszy ciąg nastąpi.

KRONIKA KRAKOWA

Piątek: Klary

Przepowiednie astrologiczne.

Dzień naogół szczęśliwy, mniej jednak w sprawach związanych z finansami. Nie wchodzić w niepewne interesy, i spółki z obcymi. Bardzo dobre godziny wieczorne dla osobistych planów, łącznie z zamiarami matrymonjalnemi. Wykorzystać znajomości z osobami wpływowemi.

Teatr Miejski: Królowa Przedmieścia
Adria: „Jad miłości"
Apollo: „W gabinecie lekarza"
Promień: „Gabinet dra Caligari"
Sztuka: Liljanka chce się rozwieść
Słońce: „Niebezpieczny szlak"
Świt: „Wilk morski"
Uciecha: Kapitan gwardji królewskiej
Wanda: „W szponach czerezwyczajki"

Radjo

G. 12.10 Transmisja z Warszawy, 12.20 Płyty gram., 15.00 Komunikat gospodarczy, 15.10 Płyty gram., 16.35 Transmisja z Warszawy, 19.00 Transm. z Salzburga, 22.35 Wiadomości bieżące, 22.40 Wiadomości sportowe.

Dyżur nocny aptek:

Rynek 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Plac Zgody 18

Aresztowano:

Policja aresztowała Stefanję Susz, lat 36, służąca, bez zamieszkania za kradzież garderoby na szkodę Treller przy ulicy Morawskiej L. 4.

Policja aresztowała Jana Slepka, lat 22, bez zamieszkania za kradzież 25 zł. z mieszkania przy ul. Karmelickiej 36.

Policja aresztowała Krawczyka Jana, Gromadzka 67, za kradzież zegarka amerykańskiego wart. 14 dol. na szkodę Stratila przy ul. Józefińskiej 47.

Policja aresztowała Agnieszkę Stępa, bez zamieszkania za kradzież torby z jarzyną wart. 20 zł.

Policja aresztowała Aleksandra Pałkę, lat 21, zam. Kurniki 6. pod zarzutem kradzieży garderoby i biżuterji na szkodę dra Friedmana przy ul. Małej 4.

Włamywacze grasują

Katarzyna Smołek zam. ul. Karmelicka 43, zgłosiła do policji że dnia 10 bm. między godz. 15 a 19 nieznany sprawca otwarłszy drzwi wytrychem skradł z mieszkania 218 zł., płótno wart. 135 zł.

Bojda Jan zam. Skrzyneckiego 9. zgłosił do policji, że nieznani sprawcy dostali się przy pomocy dobranego klucza do nowo wybudowanego a jeszcze nie zamieszkałego domu i skradli deski i różne przyrządy wart. 20 zł.

Podrzucone niemowlę

Dnia 10 bm. około godz. 11.15 nieznana kobieta porzuciła w korytarzu domu przy Małym Rynku 8. dziewczynkę liczącą około 1 rok, którą oddano do Żłobka a za matką wszczęto poszukiwania.

Kawalerska jazda furmana

Dnia 10 bm. około godz. 11.30 wieśniak Starowicz Ignacy z Pychowic jadąc parokonną furmanką naładowaną kamieniami z mostu dębnickiego w ul. Kościuszki najechał na wóz tramwajowy i wybił w przyczepce 4 szyby kalecząc lekko 5 dzieci. Winę ponosi Starowicz gdyż nie miał hamulca i nie mógł zatrzymać wozu. U wozu złamał się dyszel a odłamkami szkła zostały także lekko pokaleczone konie.

Upił się do nieprzytomności

Wczoraj wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Lwowską do inwalidy wojennego Józefa Dolińskiego, bez zajęcia, który wskutek nadmiernego użycia trunków alkoholowych leżał na ulicy w stanie zupełnego pijaństwa.

Złodzieje kosmetyczni przed sądem

Przed Trybunałem Sądu okręgowego w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa o zbrodnie systematycznej kradzieży, na szkodę Wilhelma Lichtensteina kupca, właściciela składu towarów kosmetycznych i galanteryjnych. Na ławie oskarżonych zasiedli Leon Glück l. 23 pomocnik handl., Henryk Czerwiński l. 25 handlowiec oskarżoni o to, że w pierwszej połowie roku 1931 skradli różne towary wart. zł. 2.000 sprzedając je, a uzyskanemi pieniądzmi dzielili się. Prócz nich akt oskarżenia zarzuca Janowi Kucharskiemu l. 32 handlarzowi oraz jego żonie Anieli że towary skradzione kupowali od Glücka i Czerwińskiego. Właściciel firmy otrzymał anonim i na skutek jego przeprowadził wraz z policją rewizję w mieszkaniu oskarżonych z wynikiem dodatnim.

Oskarżeni do winy się przyznali prócz Anieli Kucharskiej. Trybunał po naradzie skazał Glücka i Czerwińskiego po 1 roku ciężkiego więzienia, Kucharskiego na 4 miesiące c. więzienia, Kucharską uwolnił od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył S.O. dr. Doellinger, wotanci S.O. Balon i Podobiński. Oskarżał prok. Müller, bronił Kucharskich adw. dr. Münze.

Tragiczne skutki jazdy na „gapę"

Dnia 10 bm. o godz. 22.10 przywieziono pociągiem pospiesznym od Zakopanego na dworzec główny w stanie nieprzytomnym St. Jaworskiego lat 13, który jadąc bez biletu na dachu tegoż pociągu uderzył głową o górną część konstrukcji mostowej przed stacją Skawina i w chwili gdy w Skawinie pociąg się zatrzymał spadł z dachu. W Skawinie został tymczasowo zaopatrzony przez lekarza poczem przewieziony pociągiem do Krakowa skąd karetką Pogotowia został zabrany do szpitala św. Łazarza, gdzie lekarz stwierdził pęknięcie czaszki i ogólne potłuczenia.

Napad bandytów na posterunkowego

Wczoraj w nocy został przod. policji z kom. policji w Świętochłowicach, Nowak Jan, w Świętochłowicach, przy ulicy Długiej 28, napadnięty przez awanturników 30-letniego Młynarskiego Pawła i Stęcla Wilhelma, będących w stanie nietrzeźwym. Mimo ostrzeżenia ze strony przod. Nowaka o użyciu broni, Młynarski w dalszym ciągu atakował go. Wówczas przod. Nowak w obronie własnej użył broni palnej i zranił Młynarskiego w brzuch. Młynarski przewieziony do szpitala hutniczego w Świętochłowicach zmarł po upływie jednej godziny.

Straszny wypadek na dworcu kolejowym

Wczoraj pasażerowie znajdujący się na peronie dworca głównego we Lwowie byli świadkami ścinającego krew w żyłach wypadku, który na oczach zakończył się śmiercią 22-letniego młodzieńca.

Oto Dyrekcja kolei zaangażowała kilku malarzy do odnowienia dachu hali peronowej. Rano przyjechał do Lwowa zaangażowany do tej roboty 22-letni malarz z Przemyśla, Jan Błachut, który natychmiast po opuszczeniu wagonu, chciał zobaczyć co trzeba będzie robić i w tym celu dostał się na dach hali i począł się rozglądać.

W pewnym miejscu zamiast wybitej szyby, znajdowała się założona prowizorycznie deska. Błachut będąc przekonany, że deska ta jest silnie umocowana, stanął na niej, a w tej chwili deska złamała się i nieszczęsny młodzieniec runął z wysokości około 30 metrów na bruk peronu, ponosząc śmierć na miejscu.

Aresztowanie urzędnika magistratu

Wczoraj dokonano we Lwowie sensacyjnego aresztowania funkcjonarjusza Magistratu lwowskiego. Mianowicie ujawnione zostały nadużycia służbowe, dokonywane systematycznie od dłuższego czasu przez komisarza manipulacyjnego Franciszka Masztalerza zawiadowcy gmachu ratuszowego. Masztalerz miał sobie powierzoną opiekę nad konserwacją Ratusza. Jak się obecnie okazało, sprzeniewierzył on znaczne sumy, które podjął z kasy miejskiej na wydatki połączone z konserwacją. Masztalerz równocześnie pełnił funkcje prezesa Związku niższych funkcjonarjuszy gminnych i był na terenie Magistratu „persona grata".

Szkoda wyrządzona przez niego sięga sumy kilkunastu tysięcy złotych.

Co pani ma tam pod sukienką?

Nowa ustawa o egzekucji zaległości podatkowych, wprowadza między innemi uprawnienie dla sekwestratorów skarbowych, przeprowadzenie rewizji osobistej płatników, w wypadku gdy zachodzi podejrzenie, iż złośliwie ukrywają gotówkę.

W związku z tem wyłoniła się kwestja w jaki sposób sekwestratorzy przeprowadzać będą rewizję osobistą u płatników-kobiet.

Na skutek wydanej w tym względzie opinji związku izb przemysłowo-handlowych, specjalnie zaangażowano sekwestratorki, których zadaniem będzie przeprowadzanie egzekucji u kobiet.

Ojczym odciął rękę pasierbowi

Między bogatym gospodarzem wsi Zakrzyn pod Kaliszem, Józefem Janickim, a jego pasierbem 25-letnim Wacławem Filipiakiem istniał do pewnego czasu ostry zatarg na tle podziału majątku.

Onegdaj udali się na łąkę z kosami. Podczas pracy wybuchła znów między nimi sprzeczka, w wyniku której Janicki ciął Filipiaka tak mocno kosą, że odciął mu rękę, poczem kosa przecięła bok, opierając się aż na kręgosłupie. Filipiak zmarł na miejscu. Aresztowany Janicki tłumaczy się, iż zabójstwa dokonał przypadkowo.

Walka policji z prostytutkami

W szpitalu Jana Bożego gdzie na kuracji przebywają chore dziewczęta uliczne wybuchł bunt 50 prostytutek rzekomo z powodu złego obchodzenia się z niemi władz szpitalnych.

Prostytutki zebrały się na podwórzu i wznosiły tam straszne krzyki. Na ulicy Karwisowskiej pod murami szpitala zaczęły się tymczasem zbierać męty świata podziemnego, prostytutki i alfonsi, którzy oczekiwali rezultatów tego osobliwego buntu. Przybyła policja rozpędziła bombami łzawiącemi zbuntowane „dziewczynki" które uspokojone wróciły do pokoji szpitalnych.

Lokator zastrzelił stróża

Stróż w majętności Potrzanowo w powiecie obornickim, p. Stanisław Jarzębowski, stał się w tych dniach ofiarą zemsty mieszkańca tejże miejscowości Leona Popielskiego. W chwili, gdy stróż udawał się do swego zajęcia, otrzymał od swego lokatora postrzał, który go powalił na ziemię. Nieszczęśliwym p. Jarzębowskim zajął się lekarz stan chorego jest poważny.

Drugi dzień TURa

przed sądem.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przeciw członkom „Tura" zeznawali świadkowie już wczoraj przesłuchani, a znaczną część rozprawy zajęły zeznania dwóch świadków oskarżenia: Radwańskiego i kom. Olearczyka, których Sędzia postanowił jeszcze w dalszym ciągu w dniu dzisiejszym przesłuchać. Świadkowie ci obciążyli niektórych oskarżonych.

Zeznawali świadkowie odwodowi, a głównie prezes Tura w Krakowie prof. Korolewicz, który wyjawił cele „Tura" i przedstawił przyczyny rozwiązania poszczególnych oddziałów dzielnicowych. Uważa on, że nagonka prasy i władz na oddziały Tura miała jedynie uzasadnić w przyszłości rozwiązanie „Tura" do czego przeciwnicy polifyczni dążyli.

Rozprawa odroczona została do dnia dzisiejszego.

Walka o obniżkę czynszów

Odnośnie do wszczętej akcji przez Związek Lokatorów oraz całego szeregu instytucji społecznych w sprawie obniżki czynszów od mieszkań i lokali handlowych tak w starych jak i nowych domach przypomina się, że termin podpisywania list zbiorowych w tej sprawie które następnie z odpowiednim memorjałem będą przedłożone Radzie Ministrów Sejmowi i Senatowi **upływa w dniu 20. sierpnia b. r.**

Uprasza się przeto ogół lokatorów i sublokatorów o przyspieszenie podpisywania tychże list, które są wyłożone w Związku Lokatorów Plac Matejki L. 3, Zrzeszeniach Lokatorów ul. Basztowa 6 i Podbrzezie 6 w Związku Pracowników Umysłowych ul. Sławkowska 6, w Zjednoczeniu Kolejowców Polskich ul. Filipa 6, oraz w aptece p. Koperskiego ul. Karmelicka 9, w sklepie p. Paulego ul. Basztowa 18 i w handlu p. Słomianego ul. Sławkowska 24.

Bliższych informacji udziela Związek Lokatorów Plac Matejki L. 3.

Wykrycie fabryki fałszywych 5-cio złotówek

Na Bałuckim rynku aresztowano Bałdygę Adama zam. ul. Brzezińska 60 i Stanisława Zielińskiego zam. ul. Peppera 1, kolporterów fałszywych monet, którzy skupując towar u przybyłych na targ wieśniaków, wręczali im fałszywe 5-cio złotówki.

W mieszkaniu obu znaleziono całe urządzenie do fabrykowania pieniędzy, które opieczętowano.

Teatr Miejski.

Jutro premjera arcywesołej farsy „Hulla di Bulla" autorów Arnolda i Bacha. Farsę reżyseruje p. Jerzy Szyndler. Prócz gościnnego występu najświetniejszego artysty p. Aleksandra Zelwerowicza wystąpią artyści naszej sceny: pp.: Bednarska, Jaroszewska, (w głównej roli kobiecej) Trapszo, Drohocka, Walewska, Modrzewski, Dąbrowski, Fabisiak, Hierowski, Michalak, Szymański, Szyndler, Staszewski, Senowski, Turski, Wroński, Wichurski, Utnik, Woźniak, oraz popisy taneczne znakomitej pary baletowej Soboltówny i Wojnara.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne 25 groszy za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3 wraz z odnoszeniem do domu

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2